

Rozkład woli wojny i ofensywy

Lewica propaguje „bierną zdradę” Francji

Po stronie Niemiec i Włoch przewaga psychiczna i nadwyżka milionów bagnatów

We Francji ogromne wrażenie wywołał przebieg zjazdu nauczycieli ludowych w Lille. Mimo, że związek opanowany jest przez żywo skrajno-lewicowe i pacyfistyczne, obrady jego zaszły tak daleko, że nawet inspiratorzy zjazdu byli niemi zaskoczeni. W przemówieniach domagano się rewizji Traktatu Wersalskiego, skreślenia paragrafu, uznającego odpowiedzialność Niemiec za wojnę, natychmiastowego rozbrojenia Francji, skrócenia służby wojskowej do 6-ciu miesięcy zamiast 2-let, przygotowania strajku generalnego w razie mobilizacji, a wreszcie wypowiedziano się za sabotażem obrony narodowej w czasie wojny i zaakcentowano, że nawet pod sztandarami „Frontu Ludowego” masy przeciwstawia się wojnie, będąc gotowe raczej na niewolę, niż na walkę i śmierć.

FRANCJA ZAGROŻONA

To wystąpienie, szczególnie jaskrawe, poprzedzone licznymi wystąpieniami antymilitarnymi pacyfistów, zarówno we Francji, jak i w Belgii, dowodzi, jak daleko propaganda pacyfizmu osłabiła obronność Francji, prowadząc wprost do jawnego odmówienia obrony państwa, do biernego zdrady.

A Francja jest dziś szczególnie zagrożona. Wprawdzie rządy, a szczególnie sztab generalny, zdając sobie sprawę z osłabienia liczebnego materiału ludzkiego, uczyniły wszystko, aby przy pomocy techniki i rezerw pieniężnych przygotować kraj do obrony, jednak, jak wskazują powyższe wydarzenia, już nawet nie ofensywa, ale elementarna możliwość obrony została zagrożona i jest podważana z całą otwartością.

NARÓD „STARYCH”

Aby zrozumieć tragizm sytuacji Francji, należy spojrzeć na jej rozwój ludnościowy. Spadek liczby urodzeń ciągle postępuje. Liczba żywych urodzeń, która z początku 19-go wieku przekraczała 32 na 1000, w 1913 roku wynosiła już zaledwie blisko 19. W 1932 r. niewiele ponad 17, w 1933 r. niewiele ponad 16. Fakt ten sprawił, że przy wyższej stopie rozrodzności innych narodów w Europie udział procentowy ludności Francji w ludności Europy w ciągu 2-ech wieków zmniejszył się trzykrotnie, z czego w ciągu ostatnich 150-ciu lat dwukrotnie. W 1800 r. wynosił 15 proc., dziś około 8 proc. Francja przedstawia dziś typ narodu „starego”, przy dużej ilości ludzi, którzy przekroczyli 65 lat. Przy 42 milionach ludności Francji znaczna część społeczeństwa wyłączone jest z procesu produkcji. Na starych pracują kapitały i młodzi.

To nadaje również zabarwienie oportunistyczne i obronne polityce Francji i tłumaczy wiele faktów w tym zakresie.

Szybki spadek przyrostu naturalnego we Francji prowadzi do tego, że za 200, a nawet 100 lat ilość Francuzów rdzennych w stosunku do ludności różnople-

miennej będzie na terytorium dzisiejszej Francji nieproporcjonalnie niska. Stwarza to niebezpieczeństwo, że narody o żywszej strukturze, młodsze, ekspansywniejsze będą coraz mocniej napierały na granice Francji przy coraz słabszej ich obronie.

SPADEK OBRONNOŚCI

Istnieją wprawdzie i istniały próby przeciwdziałania temu niekorzystnemu dla Francji stanowi rzeczy. Pierwsze środki zaradcze w formie ulg podatkowych dla płodnych rodzin stosował już Ludwik XIV, na większą skalę prowadzono pomoc dla rodzin o licznym potomstwie przed wojną, żywo prowadzone są akcje zaradcze i obecnie, — mimo wszystko jednak ciągle nieskuteczne. W ten sposób jeden z głównych czynników obronności — ludność stale we Francji słabnie.

Aczkolwiek przez sam system obrony, odpowiednio przygotowanie rezerw, wyposażenie i uzbrojenie Francja stara się uchylić niedogodności tej sytuacji, to jednak nie osiąga przez to wiele.

Czy będzie utworzone Ministerstwo samorządu?

Jedna z agencji donosi, że pewne organizacje samorządu terytorialnego w Polsce lansują projekt powołania ministerstwa samorządu. W skład tego ministerstwa weszłyby departamenty samorządowy i budowlany Min. Spr. Wewn., służby zdrowia i o-

PRZEWAGA LUDNOŚCIOWA NIEMIEC I WŁOCH

Według obliczeń niemieckich, gdy we Francji w r. 1930 ilość mężczyzn w wieku lat 20—45 wynosiła 6.977.000, w r. 1940 będzie wynosiła, przy utrzymaniu się dzisiejszego stanu śmiertelności, ponad 250.000 mniej, a w następnych latach, licząc dziesiątkami, to znaczy w 1950 r. i 1960, nie dosięgnie 7 milionów, podczas gdy w Niemczech w r. 1940 będzie ona wynosiła ponad 13 milionów, w 1950 r. około 13 milionów, a w 1960 r. około 12 milionów. W tym czasie Włochy, mające kontyngent mężczyzn w wieku lat 20—45 w r. 1930 niemal równy Francji, ale przekraczający 7 milionów, osiągną w 1950 r. i 1960 po 9,5 miliona, to znaczy będą miały nad Francją przewagę po 3 miliony mężczyzn (prawie) w tej kategorii wieku.

Jeszcze gorzej przedstawia się dla Francji stosunek, jeżeli chodzi o mężczyzn w niższej kategorii wieku — 20—25 lat, to znaczy o tę grupę mężczyzn, która stanowi podstawę materiałową

pieki społecznej, Min. Opieki Społecznej.

Projekt ten nie jest nowy. O projekcie utworzenia takiego ministerstwa mówi w swoich pracach p. Roman Hausner, dyrektor gabinetu ministra Spraw Wewnętrznych.

Ks. von Pless

U wojewody Grażyńskiego

KATOWICE, 6. 8. Wczoraj wojewoda śląski dr. Grażyński przyjął na audyencji ks. von Pless, oraz jego syna Aleksandra hr. Hochberga. Książę przyjechał z Pszczyny samochodem i został wnieśli do pokojów przez dwóch służących, ponieważ jest od lat obłożnie chory.

Wizyta złożona woj. Grażyńskiemu przez ks. pszczyńskiego po raz pierwszy, ma niewątpliwie duże znaczenie polityczne. Dotychczas bowiem ks. pszczyński nie utrzymywał żadnego bliższego kontaktu z szefem administracji śląskiej.

O zmianę podstaw uposażenia pracowników państwowych

Odbyły w marcu r. b. zjazd delegatów Stow. Urzędników Państwowych, oceniając negatywnie obowiązującą obecnie ustawę uposażeniową, zlecił zarządowi głównemu S. U. P. opracowanie projektu ustawy uposażeniowej, któryby obejmował wszystkie postulaty urzędnicze w tym zakresie. Jak się dowiadujemy, prace nad tym projektem ustawy zostały już ukończone. Projekt ustawy, uchwalony przez zarząd główny S. U. P., został przesłany wczoraj do wszystkich organizacyj zawodowych urzędników i pracowników państwowych oraz do ośrodków pracowniczych S. U. P. celem wypowiedzenia się i nadesłania swoich opinii. Opracowany w ten sposób projekt ustawy będzie w najbliższym czasie złożony w radzie ministrów. Projekt przewiduje znaczne zmniejszenie

rozpiętości plac między poszczególnymi grupami uposażenia, ograniczenie dodatków funkcyjnych, przywrócenie dodatków rodzinnych, automatyczną progresję uposażenia powyżej o 2 proc. rocznie, zrównanie w prawach urzędników kontraktowych z etatowymi etc.

Projekt S. U. P. wywołał duże zainteresowanie wśród urzędników i pracowników państwowych.

P. Prezydent Rzplitej na uroczystościach ku czci Skargi

Na prośbę Komitetu obchodu 400-lecia urodzin Piotra Skargi, P. Prezydent Rzeczypospolitej obiecał wziąć osobiste udział w uroczystościach ku czci wielkiego Kaznodziei i Proroka narodowego. Równocześnie P. Prezydent wyraził zgodę na wmurowanie tablicy pamiątkowej w Zamku warszawskim na ścianie Sali Sejmowej od strony podwórza Świętojańskiego.

Kalendarzyk łowiecki na wrzesień

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), we wrześniu przypada czas ochronny na następujące zwierzęta i ptactwo: Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, danielce-rogacz, jelenie i danielce-lanie i cielęta, sarny-kozy i kozłeta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z młotami, ryś, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, wiewiórki, żające-szaraki, żające-bielaki, głuźce-kogaty, głuźce-kury, ciętrzewie-kury (w województwie wileńskim, nowogrodzkim, białostockim, poleskim i wolińskim od 15 września, w pozostałych przez cały wrzesień), bażanty-koguty, bażanty-kury, dzikie czarne bociany, drożdżki, drożdżki, czarne bociany, puchacz (w województwie wileńskim do 15 września w pozostałych przez cały miesiąc), żubry, bobry, kozice i świstaki.

Na marginesie

„I odtąd zaczęła się Polska”

W 22-ą rocznicę wymarszu legjonowej kadrowki warszawskiej „Dzień Dobry” zamieścił artykuł pod dziwnym tytułem „W rocznicę narodzin Polski”. W artykule tym po cytatach z pierwszego rozkazu Komendanta Piłsudskiego, znalazły się i takie zwroty:

I odtąd zaczęła się Polska. Poprzez wieloletni krwawy bój, poprzez potoki krwi, rozlewanej ofiarie na wszystkich ziemiach polskich i na obczyźnie, we Francji, w Belgii, Włoszech, na Murmanie płynęła zdecydowana wola pokonania wrogów i stworzenia niepodległego własnego Państwa.

Publicyście, nawet popularnemu pisma, jest zapewne wiadomym, że narodziny Polski, jako państwa, nie przypadają na rok 1914 i to nawet na 6 sierpnia, lecz blisko o dziesięć stuleci wcześniej.

Ignorancja więc? Nie, tylko zaślepienie.

Sens walki zbrojnej jest, zwłaszcza dla młodego pokolenia polskiego, jasny i oczywisty. Chyli-my wszyscy czoła przed krwią przelaną w walce o Polskę, niezależnie od tego, w jakich formacjach została ona przelana, doceniamy wagę czynu orężnego, stawiając go wyżej ponad najsłabsze nawet posunięcia dyplomatów. Ale przesada razi. Twierdzenie, że „Polska zaczęła się” od wymarszu kadrowki to nie jest powiększanie czynu legjonowego — ale nęgodne pomniejszanie Polski.

Należy podziwiać, że wspomniany artykuł ukazał się w rubryce pisma pod nazwą: „Zastanówmy się trochę...”

(al. s.)

Przegląd prasy

OSŁABIEŃ SANACJI — WZMOŻENIE OPOZYCJI

Rocznica wymarszu w pole kadrowki w tym roku obchodzona jest skromnie. Nawet prasa rządowa, ogranicza się prawie do całości do potraktowania rocznicy w ramach artykułów wstępnych. „Goniec Warszawski” w związku z tem pisze:

„wielu polityków twierdzi, że po śmierci marsz. Piłsudskiego zaczął się odpływ energii politycznej obozu legjonowego i poszczególnych jego działaczy. Świadczyć ma o tem między innymi upadek B. B. W. R. i brak wyników w pracy płk. Koca. Odkomenderowanego do stworzenia nowej organizacji politycznej. Jednocześnie ci sami ludzie wskazują na rosnącą energię stronnictw opozycyjnych, zwalczających system polityczny, stworzony przez piłsudczyków.

— Obóz legjonowy — mówi się coraz częściej — który przez kilka lat był w ofensywie politycznej, bronił obecnie swoich zdobyczy. Za to stronnictwa opozycyjne, spychane doniedawna przez sanację z dawnych pozycji, przeszły do kontrofensywy i na trafily na duży oddźwięk w zniecierpliwionych masach.

15 sierpnia miała nastąpić rewolucja sił opozycji, zwłaszcza ludowej. Zamiar ten będzie znacznie trudniejszy do wykonania wobec decyzji rządu i władz wojskowych, zmiany rocznicy „Cudu nad Wisłą”, w oficjalne ogólnonarodowe „Święto Żołnierza Polskiego”. Jednak i zamiar ten nastąpiła w związku niewątpliwym z ofensywną akcją opozycji i zmierzająca do jej stuszowania.

POLSKA NA ROZDROŻU

„Wieczór Warszawski” drukuje dalszy ciąg uwag b. min. skarbu G. Czechowicza, na temat gospodarki planowej. Tylko kraje „bloku złotego” — Francja, Holandia, Szwajcaria przeciwstawiają się idei gospodarki planowej. Polska, jak dotąd, obawia się „eksperymentu” i trwa przy polityce „bloku złotego”.

„Nie wydaje się jednak rzeczą prawdopodobną, żeby Polska mogła zachować dotychczasową linię w swej polityce gospodarczej. Zrobiony już został pod przymusem okoliczności decydujący wyłom w polityce walutowej. Będziemy musieli w dalszym ciągu dostosowywać się do przeobrażeń, jakie zaszły w strukturze gospodarczej świata.”

Dalej:

„Wciąż pokutują u nas złudzenia, że ludność zrezygnuje z autarkii i wróci niebawem do wypróbowanych metod gospodarki liberalnej. Nie podziela tych iluzji. Autarkia ma swe źródło w warunkach i nastrojach kryzysowych i będzie trwała dopóty, dopóki kryzys nie zostanie zlikwidowany. Ale nawet po zakończeniu kryzysu poszczególne państwa nie będą mogły się liczyć z rozległą sferą interesów z autarkii zrodzonych i z głębokimi przeobrażeniami, jakie w międzyczasie zajdą w ich sytuacji gospodarczej.”

Dla nas, najgorszą jednak rzeczą i najcięższym „eksperymentem” jest właśnie czekanie. Stojąc na miejscu dajemy się wyprzeżyć przez tych, którzy przedają przystosowali się do obecnych warunków.

„Nie pozostaje nam przeto nic in-

nego, jak dążyć do najszybszego wyzyskania możliwości gospodarczych własnego kraju. Jedynie rozbudowa własnego gospodarstwa narodowego tak w zakresie rolniczym, jak i przemysłowym da możliwość powiększenia stanu zatrudnienia i usunięcia bezrobocia.

Inne państwa, prowadzące aktywną politykę gospodarczą, na czynnym interwencyonizmie państwowym opartą, są już na drodze do przewyższenia kryzysu.”

Dobra organizacja i śmiała decyzja rządu, popartego zaufaniem społeczeństwa to niezbędne warunki powodzenia.

„Punkt ciężkości leży, niewątpliwie, w dobrej organizacji.

O ile polityka biernego wycofania, będąc nad wyraz uciążliwą dla rządzących, jest jednocześnie wygodna dla rządzących, o tyle planowa aktywizacja życia gospodarczego, przynosząc wielkie ulgi t. zw. „szaremu człowiekowi”, wkłada ciężką odpowiedzialność na barki ludzi znajdujących się u steru. Aktywna polityka gospodarcza może prowadzić tylko taki rząd, który dysponuje doskonale zmontowanym fachowym aparatem wykonawczym i ma zabezpieczoną współpracę lepszych elementów społecznych.”

NIE OBRONA — A OFENZYWA

W „Buncie Młodych” w artykule p. Wragi, znajdujemy ciekawą uwagę, dotyczącą jedynego możliwego dla nas do przyjęcia pojęcia „obrony”:

„Obrona, to szukanie za wszelką cenę i wszelkimi środkami nowych dróg życia politycznego i gospodarczego. Obrona, to niezmierzona chęć gorowania siłą nad otoczeniem, któremu nie wolno pozwalać na przewagę. Obrona to ciągłe zagrożenie obcym swoją ekspansją, dyktowanie własnych warunków. Obrona, to ciągłe umacnianie się jak najdalej i najgłębiej na przedpolach i drogach wiodących do granic państwa. Obrona, to stała ekspansja własnych sił i możliwości, rozpychanie się i utrwalanie w każdym miejscu i zagadnieniu, które mają jakikolwiek związek z interesami państwa. Obrona, to konieczność wychowania społeczeństwa w duchu jak najbardziej zaczepnym i zaborczym, gdyż tylko duch taki daje gwarancję rzetelnej obrony własnego dobra. Obrona, to wreszcie zaprzeczenie wszelkiego pacyfizmu, a wychowanie pokoleń w duchu zdrowego militarystyki, szacunku i zamiłowania do broni i oręża wojennego. Obrona, to powszechne przysposobienie wojenne narodu, pomyślane i zrealizowane jak najbardziej szeroko bez żadnych kompromisów i z całą bezwzględnością.”

Samo słowo „obrona” nie oddaje jednak tej treści, któremu bogaci je p. Wraga. Czy więc nawet w terminologii nie powinniśmy przestać je używać? Czy nie potęguje wyłącznie defenzywnych nastrojów samo takie właśnie ujęcie nazw instytucji i organów, jak — Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Obrony Morskiej, Inspektorat Obrony Powietrznej, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej itp. Szczególnie zdawało się pozbywamy się tych przytyków (np. „Związek Obrony Kresów Zachodnich” zmienił nazwę na „Związek Zachodni” itd.), aż oto obecnie przeżywamy nie tylko w nazwach, ale i w pojęciach, inwazję „obrony” i „obronności”.

W rezultacie taka „obronność” zmniejsza rzeczywistą „obronę”.

Więcej uprzejmości-mniej biurokratyzmu

Sценка dewizowa na granicy polsko-gdańskiej

Przepisy dewizowe, ograniczające wywóz pieniędzy z Polski, dotyczą również terytorium Wolnego miasta Gdańska. Przy wjeździe z Polski, na terytorium wolnego miasta, trzeba deklarować posiadaną przy sobie gotówkę i przepisy opiewa, że jedna osoba nie może zabrać z sobą więcej, niż 500 zł.

Stosowanie się do tego przepisu jest obowiązkiem obywatelskim, a usiłowanie przewiezienia większej sumy jest karane. Spółobowiązek, w jaki polscy urzędnicy skarbowi na granicy Polski i wolnego miasta obchodzą się z przejeżdżającymi, przedstawia wiele do życzenia.

Jeden z naszych czytelników opowiedział nam fakt następujący:

W dniu 4 b. m. jechał własnym samochodem z Jastrzębiej Góry do Warszawy, kierując się przez terytorium w m. Gdańska. W samochodzie jechał 4 osoby. W budce kontrolnej, od strony Gdyni, samochód zatrzymał się, a młody urzędnik celny zapytał właściciela wozu, ile deklaruje pieniędzy. Odpowiedź brzmiała: — 600 złotych

— Proszę pokazać portfel.

Okazało się, że w portfelu była suma sześćset kilkadziesiąt złotych, wobec czego właściciela wozu zaproszono do kancelarii kontroli skarbowej, gdzie oświadczone mu, iż zostanie spisany protokół karny, albowiem suma zadeklarowana przez niego nie odpowiada ilości pieniędzy znajdujących się w portfelu. Na uwagę właściciela samochodu, że przecież w samochodzie jadą jeszcze trzy osoby, a więc: jego żona, służąca i zofer, i że każda z tych osób ma przecież prawo przewieźć po 500 zł., otrzymał odpowiedź urzędnika, że owszem, prawo takie istnieje, jednakże każda z osób musi mieć pieniądze przy sobie i oddzielnie je deklarować.

Pertraktacje trwały przeszło godzinę i wreszcie, na argumenty właściciela samochodu, że on jest głową domu, że on płaci podatki, a przeto może mieć w swym portfelu pieniądze zarówno swej żony, jak i swej służby, sprawę zlikwidowano polubownie.

Podkreślić jeszcze należy, że właściciel samochodu, przewidując pewne trudności przy przejeź-

dzie przez terytorium w m. Gdańsku, zatrzymał przy sobie tylko niezbędną gotówkę, resztę zaś posiadaną pieniędzy, w sumie 3.000 zł., przesłał przekazem pocztowym do Warszawy.

Fakt powyższy jest niezwykle przykry, świadczy bowiem, że osoby wyjeżdżające już to na terytorium wolnego miasta, już to za granicę, są poprostu szczykanowane przez urzędników kontroli skarbowej.

Niewiadomo, w czym interesie leży tego rodzaju postępowanie? Że w interesie skarbu — napewno nie. Na brak uprzejmości naszych władz i urzędów słyszy się ciągle narzekania. Wszakże tam, gdzie chodzi o sprawy przekroczenia granicy, gdzie ma się do czynienia często z cudzoziemcami, tego rodzaju postępowanie naszych urzędów nie robi nam dobrej propagandy.

Zapewne, że cały incydent wynikał ze zbyt rygorystycznego potraktowania sprawy przez urzędnika skarbowego. Polska hydra biurokratyczna znów święci triumf. Ależ, na Boga, przy tem wszystkim przydałoby się trochę uprzejmości.